

# WYWIAD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZALOŻONY W 1920 ROKU  
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 3 LIPCA (julho) — 1973 — NR 3.329 — (27/73)

## Stolica kraju w opalach



Francisco Meireles, zastępca dyktatora i opiekun różnych grup indyjskich z którymi osiągnął przyjazne stosunki, zmarł ostatnio w Rio de Janeiro. Był on gorącym wyznawcą zgodnego pożycia białych z Indianami, dla których stworzył nowoczesnych sprzętów, by zapewnić im lepszy byt materialny.

Brasilia zaprojektowana przez architektów Niemeyera i Lucio Costa wyszła już daleko poza wymiary z taką pieczołowitością plany. Rachowali oni mianowicie, że dopiero w 1980 r. Brasilia liczyć będzie około 600 tys. mieszkańców. Tymczasem już dziś stolica posiada 632 tys. mieszkańców. Ten nieprzewidywalny przez architektów wzrost ludności sprawia wielkie kłopoty i trudności władzom Dystryktu Federalnego.

Jak już kiedyś wspomnieliśmy, stolica miała początkowo kształt krzyża czy samolotu i tę formę powinna była zachować na zawsze. Niestety, wielki napływ urzędników, przemysłowców i kupców, nie mówiąc już o skromnie uposażonych rodzinach czy robotnikach szukających tam lepszego bytu — sprawił, że pierwotny kształt miasta zanikł całkowicie.

To przedwczesne zaludnienie stolicy, zwłaszcza jej

miast satelickich, stało się problemem niemożliwym do rozwiązania w krótkim terminie. Brak jest bowiem wody, telefonów, dostatecznych środków transportu (autobusów), energii elektrycznej, dużo pozostawało do zyczenia system kanalizacyjny, a sztuczne jezioro Paranoá ma już wody zanieczyszczone różnego rodzaju odpadkami.

Inną bolączką stolicy jest szalony ruch samochodowy (1 wóz na 13 mieszkańców), wielkie odległości od centrum miasta, brak miejsca do zaparkowania samochodów (stał chodnik zapelniony są nimi), fawele w miastach satelickich z których część już przeniesiono do nowych osiedli, brak działek na budowę domów prywatnych i ich drożyzna, wygórowane ceny apartamentów choćby najskromniejszych itp.

Tak przedstawiają się problemy urbanistyczne Brasílii, stawiącej w opalach jej władze administracyjne.

## Kongres Urugwaju rozwiązany

Prezydent Urugwaju Juan Maria Bordaberry nakazał dnia 27 czerwca br. zamknięcie Kongresu, wprowadzając tym samym rodzaj dyktatury nieznaney w tym kraju od 40 lat. Stało się to na skutek konfliktu powstałego pomiędzy rządem a Kongresem. Chodziło bowiem o autoryzację Kongresu, by procesować lewicowego senatora Enrique Erro, oskarżonego o danie oficjalnego poparcia terrorystom Tupamaros, Wobec ostatecznej odmowy Kongresu, prez. Bordaberry nakazał rozwiązać Kongres.

Przy unikaniu ewentualnych demonstracji młodzieży akademickiej czy szkół średnich, władze zamknęły szkoły do 20 lipca. Zapowiedzi ostrą cenzurę prasy, radia i telewizji. Miejsce zaś Kongresu zajmie Rada Państwa złożona z elementów powołanych przez rząd. Rada ta przestrzeżać będzie zachowania przepisów konstytucji w kraju, a równocześnie opracuje nowy tekst teży, który pój-



Prezydent Urugwaju — Juan Maria Bordaberry

dzie pod plebiscyt całego narodu.

Inny jeszcze senator oskarżony jest od dłuższego czasu przez generałów-dowódców o oszczerstwa i ciężką obrazę rzucane pod adresem armii urugwajskiej. Chodzi tu o senatora Amilear Vasconcelos, który porzucił szeregi partii rządowej Colorados, przechodząc do opozycji. Senator ten w jednym ze swych wystąpienia nazwał generałów zwykłymi delikwentami (przestępcami).

Ogłaszając rozwiązanie Kongresu, prezydent Bordaberry usprawiedliwił ten krok rządu jako akt samoobrony państwa wobec coraz więcej wzrastającego ruchu dywersyjnego, samowoli partii opozycyjnych oraz wobec nieustępliwości Kongresu, by poddać pod sąd senatora Enrique Erro, który kpił sobie w żywe oczy z rządu naradując swego przywileju nietykalności. To samo robili inni członkowie Kongresu.

W taki to sposób Urugwaj nazywany od lat "Szczwajką Ameryki" ze względu na

liberalne i demokratyczne rządy — dające azyl wszelkim elementom lewicowym i pozwalające na ich jawną działalność wywrotową — stał się obecnie nieoficjalną dyktaturą wojskową.

## Wielkie przedsiębiorstwa naftowe

Do największych przedsiębiorstw naftowych na świecie zalicza się siedem kompanii, z których większość należy do Stanów Zjednoczonych. Z amerykańskich kompanii zasługują na podkreślenie: Standard Oil z New Jersey znana również pod mianem "Esso". Ma ona swe filie prawie we wszystkich krajach Europy i Ameryki Łacińskiej, przez same Stany Zjednoczone.

Inną wielką kompanią amerykańską jest Standard

Oil z Nowego Jorku, znana na całym świecie pod nazwą "Mobiloil". Dalej idą: Standard Oil z Kalifornii działająca za granicą pod mianem "Chevron"; Gulf Oil z Pittsburga — największa z wyżej wymienionych, posiada bowiem swych odbiorców w Europie, na Dalekim Wschodzie (południowo-zachodnia Azja), piątą kompanią amerykańską jest jeszcze Texaco dostarczająca nafty na wyspach Karaibskich, Ameryce Południowej i Środkowym Wschodzie.

Innymi wielkimi kompaniami naftowymi nie amerykańskimi są: czysto angielska British Petroleum, w której rząd angielski ma 49% udziału w akcjach, jakkolwiek zarządzana ona jest przez kierownictwo prywatne, złożone z siedmiu członków, z których dwóch reprezentuje rząd W. Brytanii; istnieje także kompania angielsko-holenderska, mianowicie Royal Dutch Shell, w której Holandia posiada 60% akcji (udziału), zajmująca drugie miejsce na świecie po Standard Oil z New Jersey.

## Telewizja kolorowa w Brazylii

Do 15 miesięcy upłynęło od chwili gdy w Brazylii zapoczątkowano oficjalnie telewizję kolorową. W ciągu ubiegłego roku (9 miesięcy) sprzedano ponad 87 tys. telewizorów w kolorach. W roku bieżącym — od stycznia do maja — sprzedano 42.700 telewizorów. Spodziewać się więc należy, że do końca roku liczba telewizorów w kolorach będzie do ponad 200 tysięcy.

Zainteresowanie telewizją kolorową wzrasta z miesiąca na miesiąc, tym bardziej, że zbliżają się święta i miliznista walki nożnej. Wzrost popularności telewizji do domu — w czerwcu 1974 r.).

Każdego roku przemyśl telewizyjny może puścić na rynek około 120 tys. telewizorów w kolorach. Fabryki produkują te produkcje 28

milionów kрузейrow, a sprzedaż ta musiała być zyskowa, jeżeli na same tylko podatki związane z produkcją wydano 80 mln. kрузейrow.

Telewizory w kolorach produkowane w Brazylii mają te zalety, że ten sam telewizor pokazuje programy kolorowe i ozarno-białe. A więc nie ma potrzeby nabywać dwóch odrębnych telewizorów. Cena telewizorów w kolorach waha się od 5 do 7 tys. kрузейrow, zależnie od wielkości i marki.

Telewizja kolorowa w Brazylii staje się coraz bardziej popularna, tak w programach seryjnych jak i w filmach. Dobry film kolorowy w telewizji zadawała całkowicie wielką liczbę widzów, tak, że nie muszą iść do ki-

na. Ponadto dla filmów krajowych otwierają się wielkie możliwości, ponieważ filmy te mogą być wykorzystane również i w telewizji. W każdym stanie kraju, począwszy od Minas Gerais, a skończywszy na Rio Grande do Sul, istnieje po kilka kanałów TV, co umożliwia program i wprowadza zdrową rywalizację.

(Warto przypomnieć tutaj, że w większych państwach nie mają telewizji kolorowej: Włochy, Związek Radziecki, Australia i Hiszpania. Pierwsze zaś miejsca co do liczby telewizorów w kolorach zajmują: USA — 38 milionów, Japonia — 12 mln., NRF — 2,2 mln., Anglia — 1,6 mln., Kanada — 1,1 mln., Francja — milion, Szwecja — 500 tysięcy.)

## Kandydat na wiceprezydenta Brazylii

Gen. Adalberto Pereira dos Santos przedstawiony został przez prezydenta Médici jako kandydat na przyszłego wiceprezydenta państwa. Liczy on 68 lat i zajmuje stanowisko przewodniczącego Najwyższego Trybunału Wojskowego. Urodził się w miejscowości Morro do Meio, w m. Taquara, oddalonej od Porto Alegre o 75 km. Należy do licznej rodziny liczącej 12 dzieci, z których pięcioro już zmarło. Jego kariera wojskowa była nadzwyczajna. Już w 1954 roku został mianowany generałem brygady najmłodszym w armii.

Podczas Rewolucji Marcowej 1964 roku był dowódcą 6 dywizji piechoty w Passo Fundo, w 1965 roku został dowódcą I Armii, w 1971 r. objął stanowisko szefa sztabu głównego armii, zaś w 1972 r. otrzymał nominację na przewodniczącego Najwyższego Trybunału Wojskowego. Gen. Adalberto Pereira dos Santos jest praktykującym katolikiem, wdowcem i bezdzietnym. Nigdy nie brał udziału w polityce.

Mniej znaczenia i prestiżu posiadają takie kompanie jak francuska Compagnie Française Petroles oraz Włoska — Ente Nazionale Idrocarburi (ENI), obydwie działające w Afryce i w Azji. Mówiąc o tych kompaniach naftowych, należy wyjaśnić, że szereg państw Ameryki Południowej, jak np. Brazylija, Argentyna i Chile ograniczyły pole działania różnych kompanii zagranicznych tzn. nie pozwalają na ich dalszy rozwój na terenie tych krajów. Działalność kompanii naftowych amerykańskich i europejskich jest również ograniczona przez kraje arabskie-produkujące 60% nafty na świecie.

## W KALEJDOSKOPIE

- ♦ **KURYTYBA** — Z rioskich źródeł oficjalnych nadeszła informacja o lansowaniu znaczka Kopernika w stolicy Paragwaju, w dniu 15 sierpnia 1973 roku, z próbą o przygotowanie jego uroczystości na tutejszym terenie.
- ♦ **PEKIN** — Chiny komunistyczne dokonały w tych dniach nowej eksplozji bomby wodorowej zrzuconej z samolotu o sile dwóch megatonów (2 mln. ton materiału wybuchowego). Jest to już piętnasta atomowa próba chińska.
- ♦ **PORTO ALEGRE** — Prezydent Médici inaugurował dnia 27 czerwca br. wielką hutę w Charqueadas, miejscowości oddalonej od stolicy gauszowskiej o 50 km. Huta powyższa ma wyrabiać wysokiej wartości stal.
- ♦ **BUENOS AIRES** — Prezydent Campora nakazał polną usunąć siłą elementy skrajne ze wszelkich urzędów, czy znaczków zajętych przez nich w ciągu ostatnich dni. Terrorysty zaś ze swej strony zagrozili prezydentowi intensyfikacją akcji dywersyjnej oraz nowymi porwaniami (tych było dotychczas ponad 10).
- ♦ **KURYTYBA** — Tegoroczny zbiór soji w stanie Paragwaj wynosił prawie 1,5 miliona ton, czyli 51% więcej aniżeli w roku ubiegłym. Na przyszły rok zbiór ten ma przekroczyć 2 miliona ton. W związku z tym bawili w Paragwaju ministrowi transportu, inaugurując szereg nowych urządzeń w tym porządku jak nowe molo, kilka sytośw o 20 nowych dźwigów.
- ♦ **NAIROBI** — Całkowite zamknięcie szkoły (30-VI) obserwowano w Kenii setki uczonych z całego świata przy pomocy polnych teleskopów. Kenia była najlepszym punktem obserwacyjnym tego fenomenu powtarzającego się co 214 lat.
- ♦ **FLORIANÓPOLIS** — Prawie cały stan Santa Catarina nawiedzony został w ub. tygodniu przez gwałtowne deszcze. Szereg ulic w Blumenau znajdowały się pod wodą. Najbardziej nad zachodnią Parana przeszedł huragan wyzradzając wielkie szkody zwłaszcza w Mun. Cascavel.
- ♦ **BRASILIA** — Minister Skarbu Delfim Netto zdał sprawę w Federalnej Izbie Deputowanych ze stanu finansów w

- kraju. Odpowiedział też na zarzuty mu stawiane przez posłów, zwłaszcza odnośnie rolnictwa oraz inwestycji w Nordeste czynionym kosztem rozwoju stanów południowych.
- ♦ **S. PAULO** — Grupa lekarzy z kliniki paulistańskiej dokonała trudnej operacji przeszczepu tkki pacjenta — prof. Johannes Hessa, która on utracił w niezszelisznym wypadku. Operacja się udała i pacjent czuje się dobrze.
- ♦ **SANTIAGO** — Ponad dwumiesięczny strajk górników niedzi w Chile wyrzucił skarbów państwa sytuację w kraju na 36 mln. dolarów. By stawić czoło ciężkiej sytuacji w kraju, prezydent Allende stara się usilnie o sympatie w Francji.
- ♦ **PARYZ** — Po oficjalnej wizycie wielkich meżów stanu, spodziewane są inne ważne podróże w przyszłym roku. Czou En-lai w Waszyngtonie oraz premiera Japonii Tanaka w Moskwie.
- ♦ **MANAUS** — Na rzecze Amazonce zatonał statek mający na pokładzie kilkadziesiąt pasażerów, po silnym zdarzeniu się z wielkim pnem drzewnym. 49 pasażerów uratowało się, podczas gdy ponad 30 utonęło.
- ♦ **WASZYNGTON** — Senat USA zredukował pomoc wojskową dla państw uważanych jako sprzymierzeńców do 770 milionów dolarów, a więc o 540 milionów mniej jak to proponował prezydent Nixon. W zamian prezydent założył veto uchwały Senatu, by ograniczyć bombardowanie przez samoloty USA połacie komunistów w Kambodży i Laosie.
- ♦ **TEJ-AWIV** — Minister Obrony Izraela Gen. Dayan, i bohater 6-dniowej wojny z Arabami, wziął rozwód z żoną i ożenił się po raz wtóry ze swą długoletnią przyjaciółką Rachel Koriato.
- ♦ **SANTIAGO** — Oddziały armii chilijskiej opanowały pułk pancerny, wywołanego przez elementy skrajnej prawicy. Prezydent Allendy zapowiedział surowe kary dla przewódców tego nieudanego puczu.

## TRUDNOŚCI Z EKSPORTEM SOJI!

Pisaliśmy niedawno, że Parana była dotąd spichlerzem fiżonu dla wielu stanów, zwłaszcza dla São Paulo. Ostatnio jednak z różnych powodów soja zajęła miejsce fiżonu, którego brak odczuwa się na rynku wewnętrznym. Wspomnieliśmy także, że tegoroczny zbiór soji w Paranie jest zbyt wielki (1,5 mln. ton), by można ją przechować w składach czy załadować na statki w porcie Paranaguá. W rezultacie, setki kamionów załadowanych soją czeka na wyładunek.

Ten sam los spotkał rolników gauszowskich. Obecna produkcja soji w tym stanie szacowana jest na 3 mln. ton. Dwa wielkie porty jak Porto Alegre i Rio Grande nie są jeszcze w stanie przyjąć do składów (których nie ma w dostatecznej ilości) tak ogromnych zapasów soji. Okazuje się, że rolnicy gauszowski, mając wielkie straty z zeszczerconym zbiorem pszenicy, woleli przetrzeć się masowo na uprawę soji.

Nie tyle jednak stan riograndeński cierpi na brak składów, ile na brak dobrych dróg w interlorze. Cała broń uwaga i wysitek Ministerstwa Transportu zwróco-

ne są na budowę szosy Transamazônica i Perimetral Norte. Tymczasem rozbudowa dróg w stanie gauszowskim idzie bardzo wolno zwłaszcza w rejonach gdzie się koncentruje produkcja rolna.

Nie można zapominać, że Rio Grande do Sul posiada 20% zbioru ryżu uprawianego w całym kraju, 79% pszenicy krajowej, 60% soji, 10% fiżonu, 20% kukurydzy i 98% sorgo. By eksportować 1,5 miliona soji riograndeńskiej należałoby potroić liczbę składów, które aktualnie przechować mogą jedynie 247 tys. ton. Odnosnie portu Rio Grande zdolny on jest przechować tylko 190 tys. ton. Wspomnieć jeszcze należy, że główna szosa z Pelotas do portu Rio Grande, licząca 60 km i przez którą przewozi się 70% produktów rolnych znajduje się w opanowanym stanie, utrudniając mocno wszelki transport.

Wniosek z powyższego jest taki, że choć można eksportować nieograniczoną ilość ton soji ze granice, porty gauszowskie i parańskie nie są jeszcze do tego eksportu należycie wyposażone.

(KORESPONDENCJA WLASNA Z USA)  
HALLO, TU AMERYKA!

# ANI TAK ANI NIE!

## Podsluchane...

**TRADYCYJNE PROCESJE BOZEGO CIAŁA** odbyły się z wielkim splendorem w całej Brazylii, m. in. we wszystkich diecezjach Parany. W samej Kurytybie już dawno nie widzieliśmy tak wielkiej liczby wiernych, którzy w wielkim porządku i ładzie, w atmosferze głębokiego skupienia wzięli udział w procesji. Ciekawym zjawiskiem w kilku miastach interioru São Paulo i Minas Gerais jest wykładanie ulic — przez które miały przebiegać procesje — pięknymi deseniami utworzonymi z kwiatów, procesja — pięknymi deseniami utworzonymi z kwiatów, procesja — białego plasku, drobnych kamyczków itp. Tradycję tę zachowuje się od lat, a w pracy tej biorą udział całe rodziny a zwłaszcza młodzież. Przypominają się tu przednie procesje Bożego Ciała ongiś w Polsce, obchodzone ulicami miasteczek czy drogowymi polnymi wśród pienia religijnego, dymu kadzielnicy, srebrzystych głosów dzwonków i gromady przedzwonków na biało ubranych rzucających kwiaty przed Najświę. Sakramentem. Niezapomniane to wspomnienia.

**ŚWIĘCENIA KAPLAŃSKIE** w kościele M. B. z Guadalupe w Kurytybie dnia 29 czerwca br. otrzymało z rąk księdza arcybiskupa D. Pedro Fedalto sześciu diakonów ze Zgromadzenia księży misjonarzy. Do nowych neoprezbiterów zaliczają się: ks. Józef Herék z Warty, ks. Stanisław Belinowski z Dom Pedro, ks. Darci João Cracco z Campinas do Sul (RS), ks. Gerald Kormatczak z Rio da Ponte (SC), ks. Luis Carlos Meger z Lamenha (Abranches) i ks. Euzebiusz Spisła z Santa Carolina. Święcenia te były wielkim i radosnym wydarzeniem oraz dla kapłanów i najbliższych krewnych nowoświęconych rodziców. Wszystkim Neoprezbiterom przesyłamy niniejszym nasze najszersze życzenia i staropolskie Szczęść Boże!

**WYSTAWA O KOPERNIKU W KURYTYBIE** — Pisałszy niedawno o obawie Redakcji "LUDU", że Polonia brazylijska nie ustaliła poprzednio programu uroczystości dla uczczenia wielkiego jubileuszu kopernikowskiego. Nadzieje jednak nie zawiodły, obowiązek obywatelski przemówił do sumienia i tu i owdzie urządzane są imprezy związane z pięćdziesiątą rocznicą urodzin sławnego uczonego. Dowiadujemy się z przyjemnością, że Rodacy z Rio de Janeiro również nie zaniedbali obowiązku narodowościowego i na dodatek starają się o wydanie pamiątkowego znaczka pocztowego, podobnie jak to uczynili na Tysiąclecie Polski. Cieszy to nas niezmiernie i okazuje się, że dźwięk potężnego głosu Dzwonu Zygmunta, który dał sygnał rozpoczęcia uroczystości Roku Kopernikowskiego, odbił się żywym echem na gościnnej ziemi brazylijskiej. Pewni jesteśmy, że nie będzie na tym koniec i przed zakończeniem roku 1973 dużo jeszcze będzie mowy o wielkiej rocznicy w większych ośrodkach Brazylii, podobnie jak na całym świecie.

Zgodnie z postanowieniem tutejszych władz cywilnych, odbyła się w Kurytybie dnia 22 czerwca inauguracja ciekawej i interesującej wystawy o naszym wielkim rodaku, co wstrzymało słońce i ruszyło ziemię. O polskim prawniku, lekarzu, matematyku — Mikołaju Koperniku — ogólnie znanemu światu astronomie, który obalił błędną teorię — jakoby słońce krążyło wokół ziemi.

Inauguracja wystawy, urządzonej dzięki staraniom i zabiegom Konsulatu PRL i poparciem "Secretaria de Educação e Cultura", odbyła się w obecności licznej gromady rodaków i Brazylijczyków. Dowodzi to popularności jaką się cieszy imię astronoma i zainteresowaniu jego wkładem do wiedzy światowej. Warto wspomnieć o jednym z astronomów amerykańskich który niedawno twierdził, że częściowo zawdzięcza Kopernikowi swoją udaną podróż na księżyc.

Wystawa przedstawiała się bardzo pięknie, tak co do jakości i ilości wystawionych fotografii, jak i ilustracji, reprodukcji dzieł i plakatów. Urodziwie panienki w polskich strojach ludowych uwijały się wśród obcych, częstując polskich trunkiem i przekąskami.

Wystawa pozostanie otwarta przez cały miesiąc. Pożądani byli zwiedzanie jej przez jak największą ilość osób, by zobaczyć ciekawe eksponaty i cenne dokumenty naukowe.

Wystawa jest otwarta przy ulicy Emano Pereira, 240, w siedzibie Diretoria de Assuntos Culturais da Secretaria de Educação e Cultura.

Polski folklor pokazany będzie szerokiej publiczności oraz turystom w małym teatrze Guaira w Kurytybie dnia 11 lipca — Polska Grupa Folkloru w Paranie i dnia 17 lipca, zespół União Juventus o godzinie 20-tej.

Różne i dziwne czasem wiadomości z Ameryki i o Ameryce rozchodzą się zarówno po tutejszym wielkim kraju jak i po wszystkich kontynentach. Różne, z roku na rok nowsze i przeważnie trudne do zrozumienia. Podobne wiadomości muszą się rozchodzić z innych krajów, tylko że słusznie czy niesłusznie Stany Zjednoczone uważane są za kraj produkujący i nadający ton.

Nie będzie tu tym razem prawie ani słowa o wielkiej aferze zwanej WATERGATE (od nazwy budynku w Waszyngtonie). Będzie tylko mowa o kilku innych nie tyle sprawach ile sposobach myślenia i o nastrojach w życiu umysłowym, społecznym i politycznym. Niech tylko Czytelnicy nie myślnie, że w tych kilkunastu słowach da się wszystko opisać i wyjaśnić dokładnie jak w arytymetyce, gdzie 5 razy pięć przynosi wynik 25 i sprawa skończona. \*\*\*

**DOLAR!** Ludzie mieszkający poza Ameryką myślą przede wszystkim o amerykańskich dolarach. Jakimś cudem dolary te mają — nawet mimo ostatniej dewaluacji oficjalnej i nieoficjalnej — swe znaczenie.

Trzeba, jednak pamiętać, że również w całym systemie myślenia w Ameryce nie co innego, tylko dolar stoi na pierwszym lub prawie pierwszym miejscu.

Wdałem się tu przed kilkunastu laty w rozmowę ze sprzedawcą, rozwozującym różne towary fabryczne od domu do domu. Był znużony, bo godzina już była przedwieczorna, a on od rana w drodze. Może już zarobił dość na ten dzień. Włec gadu-gadu o "wszystkim i o niczym".

Zesza rozmowa na szkoły i uniwersytety. Zaczął mi klarować, na jakie uniwersytety poszli jego synowie i przy tym podkreślał tylko jedno: ile dolarów każdy będzie zarabiał gdy dostanie dyplom, czyli — ile będzie warte jego wykształcenie w przeliczeniu na zielone banknoty. Nic innego nie było w jego pojęciu ważne — ani stanowisko w społeczeństwie ani w polityce ani w życiu kulturalnym — nic, tylko dolary.

W niejednym kraju europejskim cieszyłyby się ojciec takich synów, że jeden będzie szanowanym profesorem uniwersytetu, a drugi dostuży się zaszczytnego stanowiska jako sędzia lub pi-

szar. A tu nic — tylko dolary. Nie należy oczywiście z jednej takiej rozmowy sądzić, że wszyscy Amerykanie do wielbielele pieniądza. Wystarczy jednak porozmawiać ze setkami innych, tak młode jak i starszych, a dojdzie się do przekonania, że ten dolar jest jednak prawie bożkiem dla grubej większości ludzi. Po części tłumaczy się to nawet tym, że Amerykanie to nadal kraj emigracyjny, choćby już w trzecim czy czwartym pokoleniu. Emigranci z biednych krajów europejskich przyjeżdżali tu przede wszystkim, żeby się dorobić. I dorabiali się na wszystkie sposoby: uczyli ciężką pracę, a gangsterzy i kombinatorzy "na lewo".

**WINNY — NIWINNY?** Są oczywiście wypadki, kiedy odpowiednio władze orzekną jasno i wyraźnie, że ktoś jest na pewno niwinny, a ktoś na pewno winny. Takich spraw jest jednak mało.

Wielekroć padną pod czymś zarzutem bardzo poważnym oskarżenia, zaraz się znajdzie cała gromada obrońców. Będą nimi politycy, jak zawsze, będą również adwokaci, a nawet jak się okazało ostatnio w Nowym Jorku i gdzieindziej, publicznie oskarżyciele czyli prokuratorzy, a nawet sędziowie, którzy albo ze względów politycznych albo dla dolara robią z sądownictwa komedie. Dlatego gubernator stanu Nowy Jork postarał się przez swą Legislaturę o nominację super-prokuratora z władzą do śledzenia nie tylko przestępstw, ale sędziów i prokuratorów. Prezydent zaś w jednym ze swych ostatnich przemówień skrytykował nie kogo innego tylko sędziów za daleko idącą pobłażliwość wobec przestępców schwytych na gorącym uczynku.

I podał przykład sędziego, który zwolnił za kaucją hurtownego handlarza narkotykami w Kalifornii. Kilka dni później ten sam handlarz wpadł w ręce policji na drugim wybrzeżu Ameryki, na Florydzie; znaleziono przy nim tyle narkotyków, że ich cena przekraczała setki razy wysokość kaucji złożonej w Kalifornii. Opłacał mi się widać biznes.

W wielu wielu wypadkach policja aresztuje takich gangsterów z narażeniem życia, a potem sędziowie ich zwalniali nawet od procesu postępowaniu policji tak zwane "błedy techniczne". Przed kilku laty policja z mandatem sądowym przeprowadziła rewizję i znalazła dowody winy w mieszkaniu gangstera, ale sędzia odrzucił policyjny akt oskarżenia.

AL SMOTHERS

(Inna zaś sprawa, że tajemniczych okoliczności zginęło ze showka polno-jorskiej poważyła losie heroiny skonfiskowanej francuskiemu handlarzowi przechowywaniu jako dowód winy! Jakim cudem?)

Krótko mówiąc co nie, to "ani tak ani nie", a winny "moralnie", ale nie "legalnie", może "legality", ale nie kryminalnie.

## KOMUNIKAT:

Generał Broni, Adalberto Pereira dos Santos, Prezes Najwyższego Trybunału Wojskowego, został przedstawiony jako kandydat na Wice-Prezydenta i zastępcę przysięgłego Prezydenta Brazylii, Generała Broni Ernesta Geisela.

Generał Adalberto jest od wielu lat członkiem Honorowym Stowarzyszenia Polskich Kombatanów SPK w Rio de Janeiro, posiada złotą Odznakę Honorową SPK i miedzią 25-lecia Federacji światowej Stowarzyszeń Polskich Kombatanów.

Jestem dumny, że Członek Honorowy, wielki przyjaciel i protektor naszego Stowarzyszenia, zajmie tak wesoły Urząd Państwowy w Stowarzyszeniu Polskich Kombatanów SPK w Rio de Janeiro

## ZAWIADOMIENIE

Zarząd Tow. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, zawiadamia wszystkich panów członków, że dnia 22 lipca br. odbędzie się półroczne walne zebranie sprawdawczo-kasowe. Początek zebrania o godzinie 14.30 w pierwszym wotaniu, o godzinie 15-tej w drugim wotaniu bez względu na liczbę członków.

Feliks Kuzniicki  
Prezes  
Jędrzej Sadowska  
Sekretarz

## Z LISTÓW DO REDAKCJI

São Paulo, dnia 19-VI-1973.

Czcigodny Księżo Redaktorze! W "Ludzie" z dnia 22 maja 1973 roku znalazłem w artykule p. Romana Wachowicza — "Strasny Historyczny" i to w odcinku Złot w Poznaniu. Mowa jest, że Dr Wachowicz wojewoda Poznania postarał się o wygody dla Harcerzy itd. itd.

Wojewoda Poznania był wówczas przyjacielem mego sz. Meża — śp. hr. Adolf Bniński — zaś mój mały brat Włodzisław Pomorza.

Nie znając adresu p. Romana Wachowicza — żęguje Księdza Redaktora sprostowaniem powyższemu. W tym samym numerze "Ludu" jest artykuł: Świadectwo Prawdy" napisany wspaniale — i na procent rzeczowy.

Z wyrazami szacunku głębokiego —  
Wanda Wachowiakowa  
C. P. 6256  
São Paulo.

## Jubileusz Diamentowy Państwa Branisławy i Piotra Krul



Piotr Krul i Bronisława z Ostrowskich obchodzili dnia 29 czerwca 60-lecie zgodnego pojęcia małżeńskiego. Obdobnie są ostatnim żywym małżeństwem przybyłym do Brazylii w 1912 roku z emigracją lubelską. Pobrali się w Kurytybie, a ostatnim kilkanaście lat na plaży w Matichali małżonkowie — jubilei uroczystej Msz św. odprągo, a wieczorem, w gronie najbliższych i przyjaciół obchodzili ten wielki dzień w radosnej i przyjaciół obchodzili União Juventus, łaskawie udzielonej przez Zarząd. Dochowali się synów Tadeusza, Edmunda i córki Irenej.

Jubilat: p. Piotr Krul w dniu 60 rocznicy ślubu ukończył 83 lat, a p. Bronisława liczy 77 lat.

Szanownym Jubilatowi Redakcja "Ludu" życzy 100 lat!

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordrem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.



Alameda Cabral, 846  
Caixa Postal, 988  
Telefone: 22-1057  
Curitiba - Paraná - Brasil

ORGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRAFICA VICENTINA LTDA.

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski  
Redatores: Pe. José Zajac  
Pe. Sigismund Piotrowski  
Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZYJĘĆ:  
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.  
W soboty: od 8,00 do 12,00.

UWAGA!  
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1973

Pocztą zwykłą:  
W Brazylii ..... Cr\$ 30,00  
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 10 dolarów  
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii ..... 12 dolarów  
Pocztą lotniczą:  
W Brazylii ..... Cr\$ 40,00  
W krajach południowo-amerykańskich ..... 16 dolarów  
W krajach północno-amerykańskich ..... 20 dolarów  
W krajach europejskich, itd. .... 22 dolary  
Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr\$ 0,70  
W KURYTYBIE: w kancelarii parafialnej obok Kościoła św. Wincentego a Paulo.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W U.S.A.: Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street ERIE Pa. 16501.  
W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dzięwa w Gobernador Rocca Pa. 16501.  
i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Córdoba, 267, OBERÁ — Misiones.





LUDWIK GALLET

# KAPITAN CZART

## (PRZYGODY CYRANA DE BERGERAC)

Przełożył z francuskiego Wiktor Gomulicki

154)

W każdym razie jest to, czy stosownie do wskazówek, które otrzymałem i które znamę się hrabiemu, to dlatego jedynie, że czynił on w świecie wiele hałasu i że jest rzeczą ciekawą zbadać, dlaczego już go teraz nie czyni. Jeśli zaś nam było szczerze, to wyznam, że skłonny jestem do uwierzenia, iż Cyrano — jak głosz wiści — został naprawdę zamordowany.

— Biedny Sawinjusz! — westchnął margrabia, soczecznie wzruszony.

— Szkoła go — zauważył zimno Roland.

— Dajmy pokój temu smutnemu przedmiotowi!

— zakończył starosta. — Kiedy ślub? — spytał, wracając się do pana młodego.

— W samo południe!

— W takim razie wkrótce już będziemy mieć szczęście powitać pannę młodą.

— Gilberta jest w tej chwili przy matce. Za chwilę ujrzycie ją panowie.

Przez otwarte okna napłynął głos dzwonów katedrałnych, przyzwyczajających na nabożeństwo.

Na ten znak goście skupili się dokoła margrabiego, a po małej chwili szmer rozległ się wśród stojącej druzyny.

W otwartych drzwiach zjawiała się Gilberta w białym stroju oblubienicy.

Matka i Paketa postępowywały za nią.

### XXVI

Bielsza była od welonu pokrywającego jej czoło. Jednak uśmiechała się tym zimnym, obrzędowym uśmiechem, do okoliczności zastosowanym, który był ostatniem ustępstwem, uczynionym dla ojca.

Przy stroju oblubienicy, olśniewająco i niepokojenie białym, dziwnie odbijał, niezauważony przez nikogo, szczytnik bursztynowy...

Ku temu straszemu darowi Zilli ręka Gilberty sięgała co chwila ruchem nerwowym, ścisnąwszy perłę zatruta, od której spodziewała się wkrótce spokoju i śmierci.

Zamiarem jej było odłożyć do ostatniej chwili wykonanie rozpaczliwego kroku, głos sumienia nakazywał jej zachowywać życie najdłużej jak można, aby dać czas przypadkowi, a raczej Opatrzności przybyć jej z pomocą, jeśli tam, gdzie waży się losy ludzi, uznane to zostanie za potrzebne.

Margrabia zbliżył się do niej z otwartymi ramionami.

— Moja córko! dziecię moje najdroższe! — wyrzekł z czułością.

I w tym ojcu, który dokonywał lichego targu, oddając rękę jedynaczki hrabiemu, zbudziło się na chwilę szczerze uczucie i prawdziwa ża za jego oku zabłysła, wywołana żalem, a może i skruczą.

Gilberta zwróciła na ojca niewymownie smutne spojrzenie.

— Biedny ojciec! pomyślała. — Niech mu Pan Bóg przebaczy, bo zaprawde, nie wie, co czyni!

Dzwony u Panny Maryi zamilkły.

— Zaczynają wychodzić — rzekła cichem głosem Paketa.

— Tak — szepnęła, drząc Gilberta — wszystko skończono.

Wygłolowany służący zjawił się w tejże chwili w salonie i, składając się przed margrabią, oznajmił, że karety już zaszły.

— Panie i panowie — rzekł głośno margrabia — jedziemy.

— I wyciągnął rękę do córki.

Ale Gilberta zachwiała się i na fotel upadła, szepcząc niewyraźnie:

— Ach, nie! nie mogę!

Na znak swej pani, Paketa wyszła z salonu i powróciła za chwilę, niosąc szklankę wody na srebrnej tacy.

— Uspokój się pani — rzekł Roland do narzeczonej. — Opanuj wzruszenie. Zaczekamy na pani rozkazy.

— O! nie będziesz pan czekał długo.

Wzięła szklankę do ręki, umaczała w wodzie usta i w tejże chwili wpuściła do niej oderwaną od naszyjnika perłę.

Zgodnie z zapowiedzią Zilli perła rozpuściła się prawie natychmiast, nie zamącając ani trochę kryształowej czystości płynu.

Usta Gilberty poruszyły się lekko. Modliła się pewnie.

Następnie, wolnym ruchem, podniosła szklankę.

W chwili, gdy rzuciwszy dokoła siebie ostatnie spojrzenie żalu, czy też nadziei, do ust ją przytykała, wielkie drzwi salonu otwarły się z łoskotem na całą szerokość, i wśród wielkiej ciszy, która tam zapanowała, słuchający obwieścił głosem donośnym:

— Jasnie wielmożny wiehrabia Ludwik de Lembrat! Jasnie wielmożny Sawinjusz Cyrano de Bergerac!

C. d. n.

# POLONIA ZAGRANICZNA

USA :

## POMNIK PUŁASKIEGO

Sprawa postawienia pomnika gen. Kazimierza Pułaskiego w Hartford Conn. ma swą dość długą historię. Już przed przeszło 25 laty zrodziła się wśród Polonii hartfordzkiej myśl, aby zbudować pomnik bohaterowi polski i Ameryki. Powstał komitet, zaczęto zbierać pieniądze i zabiegać u władz miejskich o wyznaczenie odpowiedniego miejsca na ustawienie pomnika. Rada Miejska wyznaczyła na to okrągły skwer znajdujący się na skrajku Bushnell Park i dała temu skwerowi nazwę Pułaski Circle. W tym miejscu co roku odbywa się po zakończeniu Parady Pułaskiego specjalny program ku czci bohatera.

Jednak w oznaczonym miejscu pomnik Pułaskiego nie stanął, gdyż sprzeciwili się temu stanowy wydział drogowy, twierdząc, że przez skwer Pułaski Circle ma przebiegać ważna droga stanowa.

Obecnie jednak budowa pomnika Pułaskiego w Hartford odbyła. Rada Miejska, po uzgodnieniu swych planów z Miejską Komisją Przebudowy Hartfordu, wyznaczyła nowe miejsce na ustawienie pomnika. Znajduje się ono przy Main St., naprzeciw wylotu Capitol Ave., na niedawno powstałym skwerze między budynkiem federalnym a starym domkiem rodziny Anson-McCook, zbudowanym 200 lat temu. Plac ten już otrzymał oficjalną nazwę: Pułaski Mall. Odrodzony komitet budowy pomnika pod przewodnictwem Edwarda Kozłowskiego, stanowiącego komisarza robót publicznych, prowadzi energiczną akcję zbierania funduszy. Koszt pomnika wyniesie około 125 tysięcy dolarów. Pomnik ze spiżu, zamówiono u rzeźbiarza Granville W. Cartera z Long Island.

WIELKA BRYTANIA :

## POMOC B. WOJSKOWYM WZROSŁA DO £ 120.000

Przemawiając na dorocznym zebraniu Oddziału Londyńskiego Stowarzyszenia Angielsko-Polskiego (APS) w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego, licznie zebranych członków APS i przyjaciół, prezes Helena Marci-

nek przekazała polskiemu społeczeństwu wyrazy uznania od przyjaciół brytyjskich — zebrane z wielu odcinków działalności stowarzyszenia.

Współpraca międzykombatancka (z British Legion), akcje społeczne (m. in. ISS czy British Council for Aid to Refugees — BCAR, gdzie na prezydenta powołano przyjaciółkę Polaków, hon. Mrs. Douglas Woodruff, przewodniczącą Katolickiej Rady Pomocy Polakom — Catholic Council for Polish Welfare), współpraca z polskimi szkołami (prez. Marcinek jest zarazem prezeską Towarzystwa Przyjaciół Szkoły w Pitsford), kampania Katyn Memorial Fund (do komitetu wchodzi wielu działaczy APS) na wszystkich tych odcinkach rozwija się współpraca polsko-brytyjska i daje ona okazję do stwierdzenia jak wysoce tubylecy oceniają wkład polski w życie "tego kraju" — społeczny, ekonomiczny, kulturalny. Nie brakuje echa z młiej Polakom Szkolci: dowodem przyjaźni polsko-szkockiej było otwarcie "Wojtek Room" w Forte Hotel w Edynburgu.

Fundusz pomocy dla b. wojskowych i ich rodzin w potrzebie wzrósł do sumy £ 120.000. Docenić należy starania w tym względzie ze strony APS i jego ogólnokrajowego przewodniczącego, gen. sir Roy Buchera oraz ze strony SPK i British Legion.

DANIA :

## DANIA ZABIEGA O PRZYJAZD KSIĘŻY Z POLSKI

Christofer Follet w artykule pt. "The immense challenge that faces Denmark's small band of Catholics" wspomina, że katolicki biskup Kopenhagi, 45-letni msgr. Hans Ludvig Martensen, jezuita, jeździł niedawno z wizytą do Polski, by odbyć rozmowy z Prymasem.

Tematem rozmów był brak księży (jedynę diecezję katolickiej Danii). Oczekuje się, że rezultatem wizyty będzie przyjazd księży polskich, który już był omawiany także z przedstawicielami rządu PRL w Kopenhadze.

W Danii na 4.600.000 mieszkańców, 26.000 wyznaje religię katolicką. Dziś "50 procent wszystkich katolików w Danii — pisze "The Universe" — to Polacy lub potomkowie polskich imigrantów oraz inni cudzoziemcy".

Związek duńskiego Kościoła katolickiego z Polską datują co najmniej od XVI wieku, kiedy nieliczni zresztą katolicy duncy studiowali w polskich kolegiach jezuitów w Braniewie i w Wilnie.

Pierwsi imigranci polscy zjawili się w XIX w. na wyspach Lolland i Falster, najpierw jako sezonowi robotnicy a potem jako stali mieszkańcy.

Obecnie język polski zajmuje poważne miejsce w liturgii katolickiej w Danii. W 10 spośród 99 kościołów i kaplic msza św. odprawia się po polsku. Podobne zresztą uuprawnienia mają katolicy narodowości włoskiej, francuskiej, hiszpańskiej, niemieckiej i angielskiej. Ich języki są również używane przede wszystkim w kościele Jezu Hjerete w Kopenhadze w czasie sobotnich i niedzielnych nabożeństw.

HOLANDIA :

## XXII WALNY ZJAZD SPK W HOLANDII

W Bredzie walny zjazd delegatów kół SPK w Holandii otworzył prezes SPK inż. J. Minkiewicz.

W imieniu rządu krajowego SPK w Holandii sprawozdania składał: prezes inż. J. Minkiewicz, skarbnik B. Opolski oraz wiceprezes S. Werner, jako delegat SPK do Forw'u.

SPK w Holandii brało udział w pracach Rady Zjednoczonej Polonii Holenderskiej, która z okazji Roku Korpniłkowskiego wydała specjalne koperty, o obchodach wyzwolenia Axel i Bredy oraz o narodowej uroczystości oddania hołdu poległym w Amsterdamie.

Delegat do Forw'u S. Werner poinformował m. in. że rząd holenderski dąży do likwidacji w ciągu 4 lat wszelkich subsydiów dla organizacji uchodźczych i że jeżeli chodzi o SPK to w przyszłości jedynie finansowane będzie wydawnictwo "Kombatant Polski w Beneluxie".

### DZIAŁ POETYCKI

## KOPERNIK

Noc roziskrzona gwiazdami, pogodna — to pora pracy, Astronom na wieży patrzy na gwiazdy. Ręka jego chłodna umiemy cyrkiel, który wszechświat mierzy. Wielki Wóz sporo już obejrzał nieba, niedługo bitynie sierp księżycą bladej...

Sam przeciw gwiazdom! Odwagi potrzeba temu, kto umiaka w krążące miriady światów i myśla je mierzy z daleka... O, Drogo Mleczna, Plejad i Wagi! O, Słońce! Leka się serce człowieka. Kopernik szepta: Odwagi, odwagi!

Myśl nieleka ku gwiazdom się zwraca, szukając prawa, które wszytkim rządzi. Cyrkiel i karta, rachunek i praca — tyle wystarcza, by w niebie nie zbłądzić.

Bledną już gwiazdy, Astronom znużony — przymknął powiekę, chwilę — zda się — drzemie, nagle wprost w Słońce spojrzal i natęchniony zatrzymał Słońce i poruszył Ziemię.

Władysław Broniewski

## EMPRESA LAPEANA LTDA.

TRANSPORTES COLETIVOS

AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa  
AGENCIA-SEDE: Estação Rodoferrviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684  
ESCRITÓRIO: Praça Senador Correia, 125 — 2º andar  
Apartamento, 201 — Fone: 24-5574  
ENCOMENDAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 24-6581

MÓVI SIŁE PO POLSKU

OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fones: 22-8004

CURITIBA

PARANA

## EMPRESA FUNERARIA NOSSA SENHORA DO PERPÉTUO SOCORRO

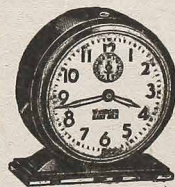


Zakład Pogrzebowy W. Boskiej Nieustającej Pomocy stał się już tradycyjnym zakładem w Kurytybie. Właścicielem jego jest FRANCISZEK KUCHENNY, znany szeroko wśród tutejszej Polonii.

Zakład ten ustalił specjalne ceny dla Kolonii polskiej w całej Paranie, Oprócz usług zawodowych, załatwia sprawy związane z INPS, IPE, IPSA, i Móveis Cimó. Posiada wozy pogrzebowe mogące dotrzeć do wszystkich zakątków całej Brazylii.

EMPRESA FUNERARIA NOSSA SENHORA DO PERPÉTUO SOCORRO znajduje się na Praça do Redentor, nr 5 (dawny plac Soto Maior). Telefon: 24-8794 — Kurytyba.

OKULARY  
BIZUTERIA  
ZEGARKI



CARL R. RAEDER  
Rua Riachuelo, 147  
CURITIBA

PACOTES

PARA:

- ◆ U. R. S. S. (Rússia)
- ◆ Rumânia — Jugosłavia
- ◆ Tchecosłowacja — Polonia — Hungria
- CAFÉ PARA:
- ◆ Italia — Israel

Recebedor não paga nada!

## "AHAT"

Praça João Mendes, 42 - 11.º and., conj. 111 - Tel.: 36-8665





# Cônego Estanislau Polnom

## (1904 — 1973)

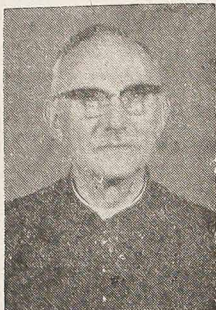
A morte do zeloso Cônego Estanislau Polnom, ocorrida a 14 de junho do corrente ano, enlutou toda a paróquia de Barão do Cotejipe RS, e abriu uma grande lacuna nas fileiras do clero da Diocese de Erechim.

Filho de Inácio Polnom e de Mariana Sliżewski Polnom, — ambos já falecidos — o saudoso Cônego Estanislau nasceu em 1904, na paróquia de Santa Teresa, no município de Bento Gonçalves, no Rio Grande do Sul. Fez o curso superior de filosofia e teologia no Seminário Central de São Leopoldo RS, dirigido pelos Padres Jesuítas. Ordenou-se sacerdote em fins de 1929. Em princípios de 1930, foi nomeado vigário cooperador da paróquia de Na. Sa. da Conceição, em Getúlio Vargas, e auxiliou do já falecido Mons. João Farinon. Nessa temporada veio prestando relevantes serviços pastorais à colônia polonesa, dedicada na sede e no interior do município de Getúlio Vargas. Dois anos mais tarde, em 1932, foi transferido para a vasta paróquia de Erechim, a fim de exercer o mesmo ofício de cooperador sob a orientação do vigário Pe. Benjamim Busatto. Ao mesmo tempo, foi incumbido de planejar e organizar a futura paróquia de Floresta, hoje Barão do Cotejipe.

Ao seu zelo incansável deve-se a elevação da modesta capela de Floresta, em 1938, à categoria de paróquia, cuja área fora desmembrada da paróquia de Erechim. A partir desse ano até meados de junho de 1973, o Cônego Estanislau Polnom foi o primeiro e único vigário da paróquia de Barão do Cotejipe.

A sede paroquial de ex-Floresta não passava, então, de pequena aldeia, em que se notava, apenas, um pequeno agrupamento de casas, todas de madeira. Localizada a 14 km. do centro da cidade de Erechim, ex-Floresta estava ligada a essa cidade por uma estrada de chão batido e em péssimo estado de conservação. As viagens faziam-se a cavalo. O interior da nova paróquia era coberto por densa mata virgem, que, aos poucos, vinha sendo povoada por levadas de imigrantes poloneses e italianos. Servia de igreja paroquial uma

tosca e assaz espaçosa capela de madeira. Não havia iluminação na sede, nem capelas no interior da paróquia. Tudo estava por organizar e realizar. Com o seu impressionante dinamismo e seu espírito de criatividade e liderança o jovem pároco sem perda de tempo arregou as mangas e pôs mãos à obra. Apoiado e auxiliado pelos paroquianos, montou uma usina hidro-elétrica, que durante muitos anos veio fornecendo luz aos moradores da sede paroquial.



(Continua)



### Em março de 75 o funcionamento do sistema de DDI

BRASILIA — A partir de março de 1975 o Brasil terá em pleno funcionamento o Sistema de Discagem Direta Internacional (DDI) informou o diretor de Operações da Embratel, sr. Carlos Moreira, no primeiro dia de reunião do Plano de Telecomunicações para a América Latina. Já estão sendo mantidos contatos com os organismos internacionais para a regularização do tráfego telefônico e convênios com as companhias telefônicas brasileiras para que estas se equipem com aparelhos ade-

quados, necessários para uma ligação de alto nível. No documento, distribuído pela delegação brasileira sob o título "Descrição geral e a situação do planejamento do sistema internacional de telecomunicações", são destacados alguns pontos básicos como: discagem direta internacional, ampliação da atual central automática de telex internacional, pela Siemens, instalação de uma central de telefonia internacional em Curitiba e a implantação do sistema computadorizado de retransmissão de mensagens.

### Nota de falecimento

Faleceu, em Prudentópolis, aos 68 anos de idade, a Irmã Madalena Przybylowicz, da Congregação das Irmãs da Caridade.

A extinta era filha do sr. Gervásio Przybylowicz e D. Catarina Falaz, tendo nascido em Campo Largo, Pr.

Abraçou o estado religioso, consagrando-se pelos votos na mencionada Congregação em 25 de março de 1932.

Trabalhou em diversos estabelecimentos de ensino mantidos pelas Irmãs da Caridade no interior do Paraná e Santa Catarina. Prudentópolis, precisamente, o Instituto Santa Sofia era o local predileto da abnegada Irmã. Destacou-se, nos 46 anos de vida regiliosa, pelo serviço aos pobres.

# Congregação da Missão

## — 70 anos no Brasil —

Um slogan tirado dos Santos Evangelhos, "Deus enviou-me para anunciar o Evangelho aos pobres", continua em vigor na Congregação da Missão. São Vicente de Paulo o repetia quase em todas conferências e cartas. Os Padres Vicentinos da Província do Sul mantêm, igualmente, não menos desatualizado. É o elemento humano o fator dessa dinâmica. Dinâmica porque um slogan só é válido quando traduzido em atos palpáveis, isto há quase 350 anos. Evidente, evangelizar os pobres, significa, convencer.

A Província de Curitiba, antigamente, Vice-Província Polonesa no Sul do Brasil, preocupa-se, sobremaneira, na preparação de alimentos humanos responsáveis pelo processo da evangelização dos pobres, principalmente, dos agricultores, os homens do campo", conforme expressão de São Vicente de Paulo. Os briosos Padres poloneses, desbravadores dos rincões brasileiros, podem contemplar o prosseguimento da sua obra num ritmo sempre crescente. A semente do evangelho lançada pelos pioneiros está frutificando de maneira acentuada. Semente um lar autenticamente cristão compreende a exigência do Cristo, o da consagração ao seu serviço. Os vinte e dois Padres brasileiros, quase todos de ascendência polonesa provieram de famílias missionadas pelos Padres Vicentinos, ou simplesmente, "Missionários" na linguagem popular.

Quando do 60º aniversário da vinda dos Padres Vicentinos poloneses ao Brasil, em 1963, 4 padres recebiam ordenação sacerdotal.

No 70º aniversário das atividades dos Padres Vicentinos, mais 6 elementos entraram em suas fileiras, dispostos a lutar pelo Cristo, promovendo o homem integralmente. Os novos padres já foram apresentados aos distintos leitores na edição de 19 de junho p. passado.

Na última década é que foi formado o maior número de padres: 16 no total. Padre Domingos Wisniewski, Provincial, foi o homem que enfrentou a contingência pessimista, demonstrando, agora, o resultado profícuo de sua luta. A crise vocacional chegou a abalar os círculos internos da Pro-

vincia. Correram insistentes boatos que se fechasse o Seminário Menor. Custou muito esforço ao Padre Domingos o prosseguir na luta em contrário. O Seminário Menor, abriga quase duzentos rapazes, todos filhos de famílias interioranas.

A incumbência da Província de Curitiba não é só o de aumentar o número de padres. Os dirigentes acompanham e estão atentos às exigências da atualidade, seja no campo da Igreja, seja no social. Promovem constante atualização dos seus sócios, proporcionando-lhes aquisição de conhecimentos novos e indispensáveis.

Tudo o que possa servir de testemunho à História da Congregação e à Igreja no Paraná está merecendo carinho especial. Pe. João Piton que aprendeu a fazer história mantém um dos melhores arquivos particulares do sul do Brasil, seja no seu acervo, seja na organização.

Os meios de Comunicação Social têm destaque nas atividades da Província. Padre João Palka, há anos dirige a Rádio Cambijé de Araucária, semeando a cultura em larga escala. Padre João Palka também era Redator e batalhador ardoroso do maior jornal da América do Sul, editado em polonês, LUD. Atualmente o jornal é editado pela Gráfica Vicentina Ltda., de propriedade desta Província, sendo Pe. José Zając seu Redator. Em Mafra, no Estado de Santa Catarina mais uma Rádio está sob a responsabilidade de um dos Padres Vicentinos, Pe. Aloisio Goch, que após a morte do Pe. José

Damelk, faz da Rádio São João, sé um dos campos do seu apostolado.

Entre Amigos, revista mensal, é um órgão de comunicação genial entre a juventude. Circulando há 15 anos, Entre Amigos desempenha um objetivo, o de aproximar os jovens. Entre Amigos é editada e dirigida pelos estudantes vicentinos.

"Amenos nossos irmãos, que isso seja com o suor do nosso rosto e com o trabalho dos nossos braços", repetia São Vicente de Paulo. Os Padres da Província de Curitiba vivem essa afirmativa, há muitos anos os pioneiros atingiram os recantos paroquiais do sul do bo do cavalo, ou simplesmente roça. Os recursos carreados pela formação da juventude deram o esforço conjunto de todas forças vitais existentes. Há dez anos eram 100 alunos estudando, hoje, a soma atinge a casa de 200. Quase a metade provém de famílias pobres de recursos. A mesma lidada cobrada é reduzida. A Província mantém ainda o Seminário Menor com 30 estudantes. As despesas são cobertas, realmente, com o suor do rosto de muitos e com o trabalho dos braços de outros.

Exatamente, à 29 de junho de 1903, desembarcaram em Paraná, os primeiros Padres poloneses. Dia 4 de julho dirigiram-se à Tomia. Hoje, a Província conta com 46 Padres, 30 estudantes nos seus, Irmãos Coadjuvantes trabalham em 20 paróquias, dois Seminários e outras cidades.

## Não faça do seu carro uma arma

HUGO BAGGIO

O tráfego invade o espaço humano, semeando a morte. Os homens andam armados com a poluição de seus ares. A manta que escapa dos milhares de veículos tolda os céus e enluta as paisagens, contamina os ares, sufoca as pessoas, mancha a beleza, torna inabitável o mundo. Os homens acordaram para esta realidade e tentam com palestras, congressos e medidas mais drásticas por termo a esse envenenamento coletivo. Mas os veículos não produzem apenas fumaça. Tornaram-se arma de morte. Verdadeiros tanques a encher qualquer abertura com forma de caminho. Barulhentos não ouvem nada; a galgaria alegre e despreocupada dos estudantes que, andando, saem das escolas; o riso alegre e despreocupado das crianças que brincam ao ar livre. Cegos nada observam: a linha que atravessa a rua, a família que sossegadamente caminha pela calçada, o casalinho que junto ao muro faz juras de amor; não vê as árvores, não vê os postes, não vê os sinais. Por isso, por onde passa deixa a morte. As estatísticas, que, dia por dia, aparecem nas colunas dos jornais ou nos noticiários são o testemunho doloroso desta realidade.

Dizem bem os slogans da propaganda preventiva, a arma de seu carro uma arma. Arma não dispara por si. Deve ser acionada. Há sempre um dedo no gatilho da arma que dispara uma bala contra um ser vivo. Assim, o carro. Também deve ser manejado. Há sempre um homem no volante do carro que sabe o que passa sobre a vida humana. Que tinge de cinza as pedras da rua ou o asfalto das estradas. Que põe fim à vida. O perigo não mora no carro. Mora no coração que se torna ímvel. É porque este coração se endureceu que se torna indiferente à sorte dos seres que lhe cruzam a frente. Porque o coração se deseducou, por isso perdeu a capacidade de amar, com o outro. Porque mil imagens povoam os olhos dos homens de hoje, a imagem do irmão não provoca mais sensações. O senso de fraternidade foi tragado pela pressa.

Mas o que desapareceu do coração do homem da atualidade foi sobretudo a imagem de Deus, que habitando no coração faz do outro um irmão meu. Ainda que desobediência, maltrapilho, é meu irmão e traz em si o dom de Deus. Ainda que indesejo e fraco, é meu irmão, tem dignidade. O Menino Jesus que descansa nos ombros da era da atualidade deve vir pousar no coração dos homens de hoje, na quinta, para que troquem sua triste missão de matafedeiros por de transportadores de Cristos.

## ESPORTE EM REVISTA

- Campeonato paraense** não teve jogos efetivados devido às fortes chuvas que caíram em várias regiões do Paraná.
- Campeonato gaúcho:** Internacional-Desportivo 3:1, Grêmio 2:0, Sil 2:0, Gaxiola-Caxias 1:1, Aimoré-Pelotas 1:0, São José 1:0, Bagé 1:0.
- Campeonato catarinense:** Palmeiras-Prospera 2:1, Passos 2:0, Hercílio Luz 2:0, Internacional-Caxias 2:0.
- Taca de S. Paulo:** Portuguesa de Desportos derrotou o Palmeiras por 2:0.
- Final o favorito deste encontro — o Palmeiras venceu o, sagrando-se campeão desta Taca.
- Encontros amistosos:** Brasil-Esécia 1:0, Vasco-Goiânia 2:0, Corinthians-Flamengo 3:0, Botafogo-Central 2:2, América (Minas) 2:0.
- Jack Stewart,** o volante inglês, tomou de Fittipaldi a primeira colocação na lista de melhores corredores do mundo, ganhando a última corrida automobilística, realizada em França.

# Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawinski

28/ UM DOMINGO EM GORZÓW WIELKOPOLSKI

O dia 25 de junho amanheceu ameno e ensolarado. A temperatura era agradável. Junto à porta do meu quarto encontrei uma cópia do horário das missas domingueiras: 7:30, 9:00, 10:00, 11:00 e 12:00 horas.

Naquele domingo madruguei às 5:00 hrs. Concentrei-me para juntar algumas idéias para as pregações que devia fazer. Às 6:00 hrs. a igreja matriz já estava aberta. Eu também lá me encontrava. Essa igreja tem 150 anos. Os católicos alemães de Gorzów construíram-na em princípios do século XIX. É toda de alvenaria. O estilo é romano. Mede 36 m. de comprimento por 18 m. de largura. Tem três naves. A fachada é realçada por uma torre de 60 metros. Mesmo no período da ocupação prussiana, tem estado sempre nas mãos dos católicos alemães e poloneses.

Em 1945, o pároco com seus cooperadores e com os seus paroquianos alemães teve que abandonar o território polonês. O governo polonês não só permitiu, mas fez questão que sacerdotes do clero religioso ou diocesano, administrassem todas as igrejas da já mencionada faixa de terras recuperadas, desde a Silésia até ao Mar Báltico. O Episcopado polonês fez, então, caloroso apelo às Ordens e Congregações Religiosas, para que destacassem para lá número suficiente de sacerdotes. Naquela oportunidade, a Província dos Capuchinhos de Varsóvia prontificou-se a enviar cinco sacerdotes e um Irmão Capuchinho

para a igreja da Santa Cruz de Gorzów Wielkopolski. Com a saída do clero alemão, essa igreja esteve abandonada por algum tempo. Os Capuchinhos encontraram-na em mau estado de conservação. O exterior e o interior da igreja reclamavam urgente restauração. As dificuldades de ordem material eram enormes. Os novos paroquianos, em sua totalidade, eram famílias sem recursos, deslocadas que foram para lá da região ocupada pelos russos.

Não obstante isso, os Capuchinhos arregaram as mangas e puseram mãos à obra. Começaram pela reforma do esburacado telhado. Todo o interior da igreja recebeu novo revestimento e nova pintura. O trabalho foi arrastando-se por diversos anos. Não parou, porém, enquanto a reforma completa não fosse concluída. Hoje, essa igreja, no seu exterior e interior, apresenta-se com ares de novinha. Está provida de bancos novos e de uma rede de alto-falantes. Toda a alfama, vasos sagrados e paramentos foram recém-adquiridos.

Naquele domingo, vi uma novidade que não se vê nas nossas igrejas do Brasil: um écran ao lado do altar-mór. Como os católicos da Polónia não dispõem de tipografias para imprimir folhetos litúrgicos dominicais, resolveram o problema, projetando sobre o écran os textos de orações e cantos sacros, que se empregam durante a celebração dos santos mistérios. A igreja possui um órgão novo e conta com um esforçado e competente organista, que ensaia, dirige e acompanha o canto litúrgico. O povo participa integralmente nos cantos da missa.

A missa das 7:30 hrs. é, especialmente, das donas de casa e das pessoas que

devem viajar. Eu ia ser o celebrante e pregador. Na sacristia encontrei dez coroinhas, revestidos de sobrepeliz. Todos loirinhos, de faces coradas e bem recomeçados. Cumprimentaram-me, respeitosamente, beijando-me a mão e dizendo, cada qual, o seu nome. Abraçei-os e apertei-os ao meu coração... Postaram-se, em fila, silenciosos, enquanto dois dentre eles, os mais crescidinhos, me ajudando a paramentar-me. Precedido por esse lindo bando de coroinhas, dirigi-me para o altar. Os acordes sonoros e melodiosos do órgão ecoam pelas três naves da igreja. Os fiéis poem-se de pé e iniciam o canto da entrada. As missas domingueiras, na Polónia, são geralmente cantadas.

Esta era a segunda vez que eu ia cantar a missa em polonês. As duas primeiras leituras correram por conta de dois moços, previamente ensaiados. Após o canto do Evangelho, fui apresentado aos fiéis pelo padre vigário da paróquia. Inicialmente, dirigi aos meus ouvintes uma cordial saudação em nome dos poloneses do Brasil. Falei-lhes do grande interesse com que eles vêm acompanhando os destinos da pátria dos seus antepassados. Para o gaúlio dos meus ouvintes, disse-lhes que, mesmo em país estrangeiro, os poloneses católicos, em sua maioria absoluta, sobearam conservar a fé, recebida da Pátria-Mãe. Manifestei, também, a minha grande satisfação de visitar a Polónia. Seguiram-se preces pela Igreja. A Comunhão é recebida de joelhos. Sobrou um intervalo de 45 minutos após a missa, para me entreter com esse bom povo.

(continua)